

Trzęsienie ziemi w gwiazdach

Japończycy oglądali w swojej telewizji katowickie „gwiazdy”. Był to program o trzęsieniach ziemi. W jednej z „gwiazd” mieszka radiesteta, który właśnie tu, przy stole w dużym pokoju, przepowiedział trzy trzęsienia w Tokio

MALGORZATA GOŚLIŃSKA



Tadeusz Zbiegieni puszcza film na wideo. Starszy mężczyzna w studiu telewizyjnym mówi coś do młodych ludzi po japońsku i puka się palcem w czoło. – Pokazuje trzecie oko – tłumaczy Zbiegieni. Nie rozumie japońskiego, ale domyśla się, o co chodzi w programie. Trzecie oko mają posiadać on oraz amerykański jasnowidz, bohaterowie japońskiego filmu.

Młodzi ludzie na filmie otwierają szeroko oczy i usta i wykrzykują chórem: „ooo!”. Nie wiadomo, czym ich tak zadziwił, tudzież przeraził jasnowidz. Japoński tłumacz zagłuszył jego anglojęzyczne wymurzenia. Polskiej mowy z ust Zbiegieniego też nie słychać. – Przepowiedziałem, że w październiku 2013 roku w Tokio wybuchnie 80 pożarów, runie 260 budynków, będzie 1300 rannych i 480 ofiar – powtarza mi, siedząc przed ekranem.

Wahania nadświadomości

Tadeusz Zbiegieni jest synem Zbigniewa Zbiegieniego, nestora polskiej radiestezji. Po śmierci ojca przejął jego profesję. Od 21 lat lokalizuje ciekły wodę.

Poszukuje również osób na odległość. Wystarczy mu zdjęcie zaginionego. Metoda nazywa się teleradiestezją. – Jasnowidz ma wizję, a teleradiesteta zadaje pytania swojej nadświadomości – tłumaczy różnicę.

Pierwsze pytanie zawsze brzmi: Czy osoba żyje? Nadświadomość odpowiada za pomocą wahadła. Gdy wahadło zakreśli się w prawo, to dla Zbiegieniego znaczy „tak”, gdy osyłuje, znaczy „nie”.

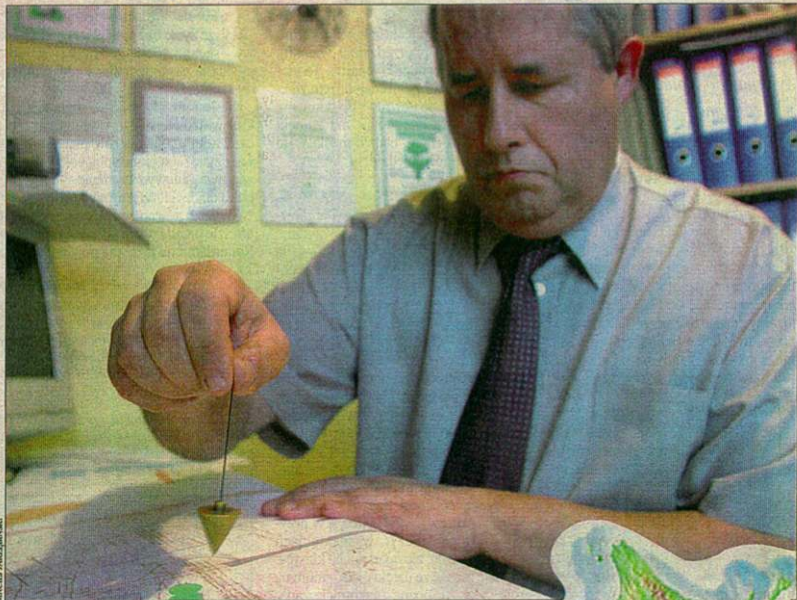
Zbiegieni tą metodą szuka też skradzionych samochodów i zawieszonych faktur w firmie syna. – A żona każe mi sprawdzać, czy ciasto się już upiekło – dodaje ze śmiechem.

W listopadzie zeszłego roku usiadł z wahadłem nad mapą Japonii i przewidział trzy trzęsienia ziemi w Tokio. Pierwsze będzie już w tym roku, ale słabe i bez ofiar. Podobne pięć lat później. Dopiero trzecie da się we znaki Japończykom. Zbiegieni robił takie prognozy pierwszy raz w życiu.

Zaginiony skarb szoguna
Zaczęło się od castingu na początku 2003 roku. Zbiegieni: – Nikt nie ogłosił, że mamy się zgłaszać. To oni spenetrowali środowisko i znaleźli nas.

Gdy mówi „nas”, myśli o sobie oraz o Krzysztofie Jackowskim, słynnym jasnowidzu z Człuchowa na Pomorzu, i Hannie Podwójci, wroźce z warszawskiego osiedla Falenica.

Kim są „oni”? Zbiegieniego najpierw odwiedził mówiący po polsku Japończyk z Kaneko Creative Agency, firmy z siedzibą w Warszawie, która zajmuje się kontaktami polsko-japońskimi wszelakiego rodzaju. Okazało się, że pracownik był wystawnikiem telewizji japoń-



MARCEJ JAKUBIŃSKI

skiej. Następnym razem przyprowadził na os. Gwiazdy reżysera i operatora. – Kazali mi szukać osób zaginionych w Japonii. To były dla nich głośne sprawy. Miałem też zlokalizować skarb Szoguna – mówi Zbiegieni.

Wreszcie wycięgli mapy i spytali o trzęsienia w Tokio.

Szczyt na jedenastym piętrze

Jackowski i Podwójci latali po swoje wizje do Japonii. Jasnowidz z Człuchowa w wolnym czasie obstawiał lodzie w wyścigach i, rzecz jasna, wygrywał. Z filmu wynika, że amerykański wizjoner też odwiedził Kraj Kwitnącej Wiśni. Wysiadywał na szczytach gór, a potem rysował na kartkach skomplikowane szlaczki.

Tymczasem Zbiegieni tkwił w swoim mieszkaniu na 11. piętrze „gwiazdy” nad mapą Japonii. Filmowcy wiedzieli bowiem, że potrafi przewidywać na odległość.

Czytali o Zbiegienim w „Życiu Bytomskim”, „Dzienniku Zachodnim” i „Gazecie Wyborczej”. Te wszystkie artykuły zobaczyli japońscy telewizorzy.

Poczynania Zbiegieniego śledziła kamera, a potem Japończycy na swoich ekranach. Oto radiesteta siedzi przy stole, lewą ręką podparł czoło, a w prawej trzyma wahadło, które zatacza kółka, mówiąc Zbiegieniemu: „tak, to tu”. A teraz wahadło kręci się nad wykreślając czas i siłę wstrząsu. – Będzie 7,5 stopnia – zapowiada radiesteta.

Był rozpoznawany na ulicach Tokio

Materiał w „gwieździe” nakręcono w dwóch sesjach („zrobiliśmy przerwę na pizzę”). Cały program wyemitowano w Japonii w połowie listopada, a miesiąc temu telewizja przysłała Zbiegieniemu kasety z nagraniem programu.

Tadeusz Zbiegieni, radiesteta z Katowic, za pomocą wahadła i mapy przewidział, że w Japonii dojdzie do trzech trzęsień ziemi. Najgorsze wydarzy się w 2013 r. Zginie prawie 500 osób



Dlaczego nie ma w nim Jackowskiego i Podwójci?

– Odnajdywanie osób było chyba tylko testem naszych umiejętności. Pewnie od początku chodziło o trzęsienia. Może ich w ogóle nikt o to nie pytał? – dywaguje Zbiegieni.

Wroźka z Falenicy prawdopodobnie nigdy nie doszła do tego etapu, bo wciąż poszukuje zaginionych w Japonii. Jasnowidz z Człuchowa przyznaje: – Pytałem mnie o wstrząsy. Nie wstępowałem w daleką przyszłość. Przewidziałem tylko jeden. Już miał miejsce, ten ostatni.

– To dlaczego nie nakręcili o Panu film? – nie dowierzam.

– Jak to nie nakręcili? W siedmiu odcinkach wystąpiłem. Tyle że nie był to film o wstrząsach. Zajmowałem się sprawami kryminalnymi. Dostawałem do ręki przedmiot, o którym kompletnie nie wiedziałem, i musiałem podać jak najczęściej szczegółów z nim związanych. W siedmiu przypadkach na moje opisy zgadzały się z informacjami policji.

Gdzie jest pani ginekolog

Zbiegieni dopatrzył się w filmie wizualizacji pracy płyt tektonicznych w Japonii. Wywnioskował, że wskazał epicentrum trzęsienia w miejscu, gdzie płyty się nakładają. Zaklina się, że wcześniej nie znalazł tych miejsc. O cykliczności trzęsień w Japonii też słyszał zaledwie pobieżnie. – Widocznie moje przewidywania Japończycy uznali za realne. Inaczej nie byłoby mnie w tym programie i nie dostałbym honorarium – mówi.

Jackowski nie chce odpowiedzieć na pytanie o zapłatę. – Jeśli chodzi o próżność, to przechodnie zatrzymywali mnie na ulicy w Tokio i prosili o autografy. Był rozpoznawany przez Japończyków to bajecznie niesamowite doznanie – mówi.

Jackowskiemu nazwisko Zbiegieniego nie mówi. A niedawno obaj pracowali nad tą samą sprawą zaginięcia pewnej pani ginekolog z „gwiazd”. Nie konsultując się, uznali, że lekarka nie żyje. Jackowski zlokalizował ciało na osiedlu Paderewskiego, a Zbiegieni w rzecz Rawie. Policja jeszcze nie znalazła zwłok.